

Echa z Konwencji - Budziarze

9-10 lipca 2005 r.

Chyba nie ma nikogo w naszej społeczności, kto nie wie, jak dojechać do Budziarz. Sposobów jest kilka. Trzeba na mapie Polski odnaleźć Biłgoraj i stąd udać się kilkanaście kilometrów w stronę Puszczy Solskiej. Można przybyć na Lubelszczyznę, a tutaj każdy wskaże drogę, która doprowadzi do Budziarz. Można także przyjechać na salę Zboru w Biłgoraju, skąd wszystkich chętnych na konwencję zawiezie specjalny autokar.

W tym roku była to już 14 konwencja organizowana w Budziarzach. Braterskim powitaniem nie było końca, bo przecież zdarzało się, że dopiero drugiego dnia mogliśmy uściskać dłoń osoby, której poprzedniego dnia nie udało się nam spotkać. Czasami trudno było rozstrzygnąć, czy są to jeszcze powitania, czy już pożegnania. Jak zwykle na konwencję przybyło dużo gości. W sumie było nas ponad 800 osób.



Konwencję w imieniu organizatorów rozpoczął brat Józef Sygnowski z Biłgoraja. Po krótkich słowach powitania i życzeniach duchowego zbudowania oraz słowach wiersza wyrecytowanego przez Agnieszkę z Przychojca przewodnictwo konwencji tego dnia objął brat Franciszek Olejarz z Oleszyc. Na wstępie odczytał słowa z Ew. Mateusza 4:1,2 opisujące naszego Pana, który na osobności rozważał wyroki swojego Ojca. Społeczność na konwencji można przyrównać do cichej przystani, odłączenia od światowego zgiełku i duchowego odpoczynku. Myśli nasze skierowane zostały na słowa Psalmu 25:4 – „Panie, wskaż mi drogę swoją, ścieżek swoich naucz mnie”. Te słowa przyświecały wszystkim rozważaniom wygłoszonym tego dnia.

Pierwszym wykładem usłużył brat Henryk Plewniak z Mysłowic. Tematem jego rozważań były słowa Psalmu 25:4. Wyrażone w tym wersecie życzenia psalmisty Dawida kontynuują naśladowcy Chrystusa. „Wielokrot-

nie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasami do ojców przez proroków” – Hebr. 1:1,2. Z własnego doświadczenia wiemy, że nie wszystkie słowa Boże są dla nas zrozumiałe, nie wszystkie pamiętamy. Bóg żąda od nas zupełnego poświęcenia (1 Tes. 4:3). Nasze ofiarowanie trwa całe życie. Ze względu na odziedziczony grzech nie możemy fizycznie wypełnić słów Bożych, zapisanych przez apostoła Piotra 1:16 – „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”. Jedynie przez Chrystusa, który poświęcił samego siebie, mamy dostęp do Boga. Pan Bóg nie przyjmuje ofiar niedoskonałych, zostało to pokazane w figurze, gdzie Pan dokładnie określił, jakich wad nie mogły mieć zwierzęta przynieszone na ofiarę. Nasze ofiarowanie jest świadomym wyborem i polega na poświęceniu własnej woli, czasu i talentu w służbie dla Pana. Musimy rezygnować z ludzkich praw i przywilejów po to, by wzrastać w łasce Bożej. 1 Tes. 4:7,8 – „Albowiem nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do uświęcenia”.

Drugim tematem, zatytułowanym „Opatrznościowi mężowie”, usłużył brat Michał Kopak z Białogardu. W historii narodu izraelskiego byli mężowie, których życiem w szczególny sposób kierował sam Bóg. Do takich postaci można zaliczyć Abrahama. 1 Mojż. 18:18,19 – „Wszak z Abrahama na pewno wywodzić się będzie wielki i potężny naród i przez niego będą błogosławione wszystkie narody ziemi”. Syn Jakuba, Józef, dzięki kierownictwu Boga trafił do Egiptu, kraju o najwyższej cywilizacji ówczesnego świata. 1 Mojż. 45:8 – „Tak więc nie wyście mnie tu posłali, ale Bóg, który mnie ustanowił opiekunem faraona...”. Również Mojżesz nie przez przypadek znalazł się na dworze faraona. Kolejny wybrany przez Pana mąż – św. apostoł Paweł – był obywatelem Rzymu, miasta nie mniej rozwiniętego jak starożytny Egipt. Historia Izraela zawsze była ściśle związana z wysoko cywilizacją: Egipt, Babilon, Persja, Rzym czy współczesna Francja, Wielka Brytania. Zgodnie ze słowami proroka Jer. 16:15,16 – „I sprowadzę ich z powrotem do ich ziemi, która dałem ich ojcom! Oto ja pošlę po wielu rybaków – mówi Pan – i ci ich wyłowią; potem pošlę po wielu myśliwych i ci ich upolują”. W obecnych czasach Pan Bóg zapraszał, a innych zmuszał do powrotu do „ziemi ojców”. Należy jednak stwierdzić, że przez cały czas Bóg czuwał nad historią narodu wybranego.

Następnym wykładem, zaczerpniętym z 1 Jana 4:1 – „Badajcież duchy, czy z Boga są”, służył brat Łukasz Szatyński z Białegostoku. Mówca wskazał, że w pierwotnym Kościele pojawiły się nauki odmienne od tych, które głosił Jezus. Wyznawcy poglądu religijnego o nazwie gnostycyzm uważali, że Jezus nie mógł być



człowiekiem, w ich pojęciu ciało nie ma żadnego znaczenia. Gnostycyzm kształtował niewłaściwe relacje międzyludzkie. Na podstawie wersetów biblijnych można rozpoznać ducha Bożego – ducha miłości (Gal. 5:22), ducha cichości i pokory (Mat. 11:29), ducha zdrowego zmysłu (2 Tym. 1:7). Odmienny pogląd nie powinien dyskwalifikować jego autora. Za każdym razem trzeba poznać motywy jego powstania, analizować wszystkie argumenty. Nie można opierać się na ludzkich naukach, bo przecież ludzie są niedoskonalimi. Nowe Stworzenie trzeba karmić Słowem Bożym.

Ostatnie nabożeństwo tego dnia składało się z dwóch części. W pierwszej jego części brat Tomasz Sygnowski z Krosna w wykładzie do chrztu mówił na temat czasu, w którym człowiek podejmuje tak ważną decyzję. Wprawdzie na ten krok zdecydowało się 13 osób, ale brat swoje słowa skierował do wszystkich obecnych. Zapelował do nas, abyśmy weszli do arki, symbolizującej chrzest (1 Piotra 3:15-22). „Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest” – mówi ap. Paweł w Liście do Efezjan 4:5. Pan Jezus rozpoczął drogę, po której kroczą Jego naśladowcy. Chrzest w śmierć Chrystusa (Rzym. 6:3-5) nie jest aktem jednorazowym, on trwa całe życie. Chrzest wodny symbolizuje obmycie nas Słowem Bożym – „Aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo” – Efezj. 5:26. Chrzest to początek drogi prowadzącej do Boga, na której Szatan rozkłada swoje przeszkody. Na zakończenie tej części nabożeństwa odczytane zostały słowa z Rzym. 12:1 – „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza”. Na drugą część nabożeństwa udaliśmy się nad pobliski staw. Tam odbył się chrzest, w którym usługiwał brat Lucjan Pulikowski.

Po kolacji zorganizowany został śpiew. Znaczna część braci uczestniczyła w tej społeczności. Pieśni zanoszone na chwałę Stwórcy słyhać było do późnych godzin wieczornych.

Drugiego dnia na konwencji przewodniczył brat Lucjan Pulikowski z Białogardu. W programie przewidziano cztery nabożeństwa. Pierwszym wykładem usłużył brat Edward Pietrzyk z Krakowa i mówił na temat „I poznać, że ja jestem Pan” – Ezech. 20:38. W swoim wystąpieniu przeanalizował słowa proroka Ezechiela 20:34-38. Prorok przedstawił tutaj czas i sposób pojednania się narodu izraelskiego ze swoim niebiańskim Ojcem. W proroctwie opisane zostały trzy grupy wydarzeń, które będą miały miejsce w przyszłości. Pierwsze wydarzenie – „I wyprowadzę was spośród ludów, i zgromadzę was z ziemi (...) i zaprowadzę was na pustynie ludów”, drugie – „I tam będę się procesował z wami twarzą w twarz” i trzecia grupa – „I każę wam przejść, pod różgą i dokładnie was przeliczę”. Pierwsza grupa wydarzeń wypełniła się poprzez działanie trzech czynników: „ręki mocnej”,

„ramienia wyciągniętego” oraz „wylewu zapalczywości”. Dowiedzieliśmy się znaczenia tych symbolicznych określeń. Dokładnie przedstawiona została historia rozproszenia narodu izraelskiego.

Następny mówca, brat Daniel Kaleta, swój wykład zatytułował „Zapłata oszacowanego” – Mat. 27:9. Słowa tego wersetu są wypełnieniem słów proroka Jeremiasza, które z kolei zanotował prorok Zachariasz 11:12,13. Analizując zapisy obydwu proroków można wyciągnąć wniosek, że na świecie zawsze panowała nierówność społeczna. Pan Bóg przestrzegał przed wyzyskiwaniem swoich poddanych. Jer. 22:13 – „Biada temu, który buduje swój dom na niesprawiedliwości, a górne komnaty na bezprawiu, swojemu bliźniemu każe za darmo pracować i nie daje mu jego zapłaty”. W czasach obecnych również widać nasilające się objawy wyzysku pracowników przez swoich pracodawców. My powinniśmy patrzeć oczyma biednych, strapionych, uciskanych, a nie solidaryzować się z uciskającymi.

Kolejny wykład, zatytułowany „Za jaką cenę”, wygłosił brat Lech Czerniak z Lublina. Na stronach Pisma Świętego opisane są historie ludzi, którzy dla jakichś korzyści sprzeniewierzyli się Bogu; np. Ezaw sprzedał pierworodztwo, synowie Jakuba sprzedali Józefa do Egiptu, król Salomon wybudował świątynię dla pogańskich bogów, Judasz sprzedał Jezusa za 30 srebrników. Innym przykładem takiego postępowania był prorok Balaam. Świadectwa z Nowego Testamentu: 2 Piotra 2:15, Judy 1:11, Obj. 2:14 dokładnie charakteryzują postać tego proroka. Był on fałszywym prorokiem, upartym buntownikiem, chciwcem pełnym pożądlivosti. Słowa Starego Testamentu dowodzą, że Balaam na początku był pobożnym człowiekiem. „Balaam odpowiedział sługom Balaka tymi słowy: Nawet gdyby Balak dawał mi swój dom, pełen srebra i złota, to nie mógłbym przestąpić zakazu Pana, mojego Boga, ani w małym, ani w wielkim” – 4 Mojż. 22:18. Doświadczenie Balaama jest klasycznym przykładem dylematu między obowiązkiem a pragnieniem.

W ostatnim rozważaniu brat Adam Kubiec z Miechowa skupił się na podobieństwie o czworakiej roli podanym przez naszego Pana w Ew. Mat. 13:3-9. Na tym przykładzie widać prostotę nauczania Pana Jezusa. Swoje podobieństwa opierał na doświadczeniach z życia człowieka. Przypowieść ta ma odniesienie do każdego z nas. Jesteśmy w niej przyrównani do ziemi przynoszącej różny plon. Przez dwa dni siane było ziarno, a teraz przyjdzie czas na zbieranie plonu. Jednak musimy mieć świadomość, że tak jak rolnik nie spodziewa się natychmiastowego plonu, bo ziarno musi dojrzewać, tak samo na nasz duchowy plon trzeba będzie trochę poczekać.

Kończąc dwudniową społeczność brat Pulikowski dziękował Panu Bogu za hojność Jego łaski. Stwierdził, że



tak naprawdę na Budziarzach było nas znacznie więcej. Dowodem tego były przekazywane przed każdym nabożeństwem liczne pozdrowienia. Swoją rolę w społeczności miały także nasze dzieci. Każdego dnia na konwencji organizowane były szkółki. „Panie, wskaż mi drogę swoją ...”. Możemy śmiało stwierdzić, że

społeczność na Budziarzach zbliżyła nas do drogi Pańskiej.

Szymański Waldemar
R-
„Straż”